Cena Nr. 25 gr. Należytość poczt. opł. ryczałtem.



# ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Bezpartyjny tygodnik dla wszystkich.

Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Oświęcim, Siersza, Szczakowa, Trzebinia, Zator.

Nr. 1. Niedziela, dnia 5 kwietnia 1931. Rok I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaguje Komitet SZCZĘŚĆ BOŻE!

Redakcja i Administracja: Jaworzno ul. Mickiewicza Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.101.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 15 DO 18.

## PAN ZMARTWYCHWSTAŁ!

*O! zagrajcie, dzwony,*
*Pan nieba i ziemi,*
*Chrystus umęczony*
*Z grobu wyszedł cieni.*

*Przeszedł przez otchłanie*
*Nawiedził tęskniące,*
*Wstał w jasne zaranie*
*Jasny jako słońce*

*Gdy między krzewami*
*Wśród kwietnej szedł fali*
*Witała Go łzami*
*Maryja z Magdali.*

*Witały Go kwiaty*
*Na zielonej łące*
*I szare skowronki*
*Pod niebem dzwoniące.*

*Z dzwonów chcemy biciem*
*Do Ciebie biedz, Panie*
*Boś Ty Wiecznem Życiem*
*Boś Ty - Zmartwychwstanie*

## NA ZMARTWYCHWSTANIE.

*„A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli“.*

*„A jako za zmartwychwstanie Chrystusa ustały na ziemi całej ofiary krwawe, tak za zmartwychwstaniem Narodu polskiego, ustaną w Chrześcijaństwie wojny“.*

(A. Mickiewicz. Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego).—

I ziściły się słowa Wieszcza.

Naród Polski zmartwychwstał, a z Nim dźwignęły się inne ludy Europy z niewoli. Zmartwychwstał w aureoli dostojeństwa i godności wolnego z wolnemi, równego z równemi.

Słońce swobody! Cudne słońce radości opromieniło ziemie Polskie, te ziemie przeorane pociskami dział armatnich, skąpane w krwi trudu żołnierza, co głodny i chłodny szedł do wolnej Ojczyzny.

I przed dwunastu laty nastał nam dzień zmartwychwstania, jak przed wiekami był wielki dzień, w którym Chrystus zmógł złość szatana i powstał z grobu. I wśród nas po dziś dzień Syn Człowieczy żyje, życiem symbolu chrześcijańskiej miłości, która nieprzyjaciołom przebacza winy, a pokój serc i dusz głosi całemu światu.

I wśród nas po dziś dzień żyje idea sprawiedliwości i równego prawa do życia wolnych narodów.

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, to szczególny i osobliwy dzień święta dla nas Polaków. Z tym dniem wiązały się niegdyś nadzieje lepszego jutra politycznego. W rezurekcję wydzwaniał Zygmunta dzwon, tęsknotę serc do wolności, do niepodległego bytu.

I szedł głos po przez wierchy gór poprzez pola, łąki i lasy by Naród na ów Dzień gotów był.

Święto Zmartwychwstania jest wielkiem świętem Narodu Polskiego.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Dwanaście lat w wolnej Ojczyźnie.
Za nami trud, przed nami żmudna droga.
Idziemy jednak ufni w Jutro—Polski
Polski ideału zgodnej - ramię przy ramieniu pracy!
— Polski potężnej!
— Polski! W której chłop,
robotnik i inteligent jest bratem Polakiem, z krwi i kości swój.

Bo milszy jest nam trud najcięższy jeśli on jest trudem wspólnym, trudem Wolnego Narodu, aniżeli dostatek w złoconej klatce niewoli.

Nie może nas rozdzielić, ani hańbą wzajemnej waśni okryć, twardy los rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Wolnej Polsce służymy my w doli i niedoli.

Hart ducha i żelaznej woli wykrzesać może tylko bardzo żmudne z losem zmaganie

## DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Jak głosiły afisze miał się z końcem marca ukazać tygodnik p.t. „Głos Zagłębia Krakowskiego“. Z powodów od nas niezależnych tygodnik ten nie wyszedł. **Spełniając życzenia szerokich mas tutejszego społeczeństwa rozpoczynamy z niniejszym numerem wydawnictwo bezpartyjnego tygodnika p.t. „ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO“.**

Tygodnik ten będzie dochodził do rąk P. T. Czytelników **w każdą sobotę,** a ponieważ Komitet redakcyjny składa się z ludzi ideowo sprawie oddanych daje tem samem gwarancję utrzymania pisma na poziomie odpowiadającym życzeniom wszystkich warstw społecznych w naszym Zagłębiu.

KOMITET REDAKCYJNY.

się. Nie lękajmy się walki z tem, co w poprzek pomyślnej przyszłości staje.

W święto Zmartwychwstania wiara w nas, wiara wszystkich w żywotne siły Narodu Polskiego niechaj będzie czynnikiem spójni, zgody i jedności.

Na kartach historji Europy wpisują się współczesne dni naszej szarej i żmudnej pracy pokojowej, które całemu światu będą dokumentem, że dokonujemy olbrzymiego wysiłku że w wyścigu pracy kroczymy dzielnie obok państ zachoniej Europy.

Słońce Wiosny! Radosna wieść święta Zmartwychwstania - rytmem serc niechaj szybciej uderzy, by dłonie nawet przeciwników spotkały się w uścisku, życząc sobie

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

**„Wesołego Alleluja"**

Nauczycielu Mądry! Jezu Chryste!

Nad Europą zciągają chmury, co widmo grozy wojennej ukazują. Siły niszczycielskie czają się, by wypełznąć i gwałtem burzy, gromem błyskawicy przedrzeć spokój cichej, codziennej pracy.

A jest kraj, który okup już raz z siebie złożył, a potem żył walką i szczękiem oręża, wchłaniał w grudę swej ziemi krew. I płacz i jęk i skargi głos z kraju i ziemi tej ku niebiu szły.

Tym krajem jest POLSKA!

Chryste! Nad Wisłą czuwa straż całego Narodu. Przednia straż kultury i wiary chrześcjańskiej.

Lecz w Zmartwychwstania dzień - o pokój modły ślemy pod Twój Tron. Bo odrodzenie dusz i braterstwo ludów niechaj niesie hymn

**„Wesołego alleluja!**

# Wchodzimy na nowe tory

Życie gospodarcze, na które składa się: zespół rolniczy i robotniczy musi dać swój wyraz przy pomocy prasy. Społeczeństwo Zagłębia Krakowskiego, stojące pod względem kulturalnym bardzo wysoko, nie może być pozbawionem własnego pisma. Opinja publiczna musi być wyrażona przy pomocy własnego tygodnika. Wszelkie przejawy życia gospodarczego, muszą być podawane do wiadomości ogółu. Dotychczas karmiono nas strawą podawaną na stole partyjnym. Społeczeństwo Zagłębia wykazało niejednoktotnie zrozumienie zasadniczej myśli państwowej i w tym kierunku chce dalej pracować.

Na pół rolnicze, a na pół robotnicze Zagłębie z dużym procentem warstwy pracowników umysłowych, rozumie konieczność współpracy, rozumie, że na czele zagadnień życiowych **stoi i stać musi interes państwa.** Bowiem w interesie państwa ześrodkowują i kojarzą się interesa wszystkich warstw społecznych. Nie na bezpłodnej walce klasowej, lecz na **zgodnej współpracy** oprzeć można życie gospodarcze!

Właśnie dlatego, że ta współpraca jest konieczną, wyłania się potrzeba wzajemnego porozumiewania się a zadanie to spełni **własna miejscowa prasa.**

Na naszym terenie interesy warstwy robotniczej i rolniczej wiążą się ściśle. Należy je tylko zespolić i znaleść łatwy sposób współżycia, a co zatem idzie współpracy.

Hasła zespolenia wzajemnych wysiłków w kierunku ujednostajnienia celów i dążeń, które opanowują ludy całego świata muszą znaleźć realizację na drobnych terenach.

Mamy własne życie gospodarcze, będące cząstką życia gospodarczego w całem państwie i te przejawy **naszego** życia gospodarczego, muszą być wyrażone **w naszem** piśmie.

Zespół robotniczy i rolniczy poparty przez zespół pracowników umysłowych potrafi utrzymać własne regjonalne pismo.

Nie pójdziemy na walkę z partjami i ich pismami, lecz walczyć będziemy o konieczne interesa wszystkich grup zawodowych na naszym terenie.

Otwieramy łamy naszego pisma, aby na nich odbiło się **„ECHO"** życia całego **ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO!!!**

Obecny kryzys gospodarczy nauczył nas wiele. W pierwszym rzędzie nauczył nas, że wszystkie zdobycze grup czy warstw zawodowych na pewnym odcinku życia gospodarczego poczynione, nie dadzą zwycięstwa, jeżeli cała armja obywateli nie zaprzęgnie się do zgodnego wysiłku w pracy.

Właśnie ten okres kryzysu gospodarczego wysuwa konieczność powstania i usilnego popierania własnego pisma, którem będzie **ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO.**

Dzisiejsze życie codzienne jest bardzo trudne. Nędza zagląda wszędzie i do chaty wieśniaka i do domku robotnika. Miło i lżej będzie podzielić się z innymi radościami i nadziejami na jutro, bolami i zgryzotami dnia dzisiejszego.

Pójdziemy **w kierunku zjednoczenia ruchu robotniczego i rolniczego** wiedząc o tem o czem zresztą wszyscy wiedzą, że w jedności Siła!

Siła nasza tkwi, że idziemy bezpartyjnie z hasłem współpracy ale idziemy również do walki o interesa tych, którym los kazał dźwigać najcięższe jarzmo pracy.

Niechaj **„Echo Zagłębia Krakowskiego"** spoi nas silnemi łańcuchy.

Niechaj ono będzie łącznikiem życia całego naszego terenu.

Niechaj będzie niejako amboną, z której po ciężkim tygodniu pracy znoju i wysiłków padną w dniu spoczynku słowa pociechy i nadzieja lepszego jutra.

Niechaj ono niesie osiedlom, wsiom i miastom naszego Zagłębia zasiłek duchowy dla przetrwania ciężkich dni w tej codziennej szarej pracy.

Niechaj ono będzie naszym przyjacielem i daje nam strawę potrzebną naprawdę **„dla wszystkich"**

Dajemy to pismo w ręce P. T. Czytelników i Prenumeratorów w dzień **Zmartwychwstania Pańskiego,** co niechaj będzie symbolem, że idziemy **pod sztandarem zjednoczonego wysiłku ku pożytkowi najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że przeszedłszy przez Golgotę** największego trudu i mozołu postawiliśmy krzyż udręczeń na popękanej od wstrząsów skale kryzysu **i stoimy u bram Zmartwychwstania.**

REDAKCJA.

—o—

*Jerzy Przekora.*

# SKOK WPRZÓD

Wraźliwe a nadobne Czytelniczki muszę uspokoić, że mój skok wprzód nie jest połączony z niebezpieczeństwem, Zasadniczo wogóle nie skaczę. Oczywiście w techniczno-sportowym tego słowa znaczeniu. Ani na tyczce ani na nartach, ani wogóle gdzie może chodzić o złamanie ręki lub nogi. Zbyt cenię te rekwizyty niezbędne, by je narażać na szwank. A pozatem to już może być z wyjątkiem skoku w wodę zwłaszczą z wysokiego brzegu. Może wyskakuję z łóżka, podskoczę sobie dreptcząc dookółka, gdy rano „tam" siedzi mój sąsiad, który potrzebuje bardzo dużo czasu a mnie też bardzo się spieszy I to już wszystko Mazura niestety nie tańczę. —

Dlatego mój skok wprzód jest inny. Całkiem bezpieczny. To jest raczej „wyskok" fantazji w dziesiątki lat przyszłych, bliżej nieznanych, dlatego pełnych uroku i nadziei lepszego jutra.

Wiem, że tu spotkam się zaraz z zarzutem, jakobym był marzycielem, nierealnym człowiekiem współczesnej doby. Może. Chociaż postaram się udowodnić, że całkiem realnie myślę.

Kartezjusz wyrzekł pamiętne: „Myślę więc jestem",Podobnie i ja, Myślę więc, że kiedyś będę dziadkiem — nie tym oczywiście do łupania orzechów —, ale najzwyklejszym dziadkiem moich własnych wnuków. Wprawdzie synów, ani córek nie posiadam, ale to wszystko da się zrobić, względnie przepraszam, bo nadrobić. Zwłaszcza w dzisiejszym okresie twórczego rozpędu, ta drobna luka zupełnie mnie nie smuci, ani martwi. Ja sam czuję się w doskonałej formie. A cóż dopiero mówić o tylu... tylu innych, młodszych, z większym rozmachem odemnie.

Mniejsza o to. —

Tymczasem z najlepszą wiarą imaginuję sobie jak sam pan Zagłoba, co to będzie za prawdziwa rozkosz, kiedy mnie wnuk zapyta: Słuchaj dziadziu! Czy jak ty byłeś młodym, to wszyscy ludzie byli mądrzy?

Ja oczywiście nie odpowiem zaraz, bo wpierw będę musiał należycie usadowić się w wygodnym fotelu, zapalić fajkę i dopiero rozpocząć wątek interesującego opowiadania dziadunia.

Pytasz, czy byli wszyscy ludzie mądrzy? A ty jak myślałeś smyku! Naturalnie, że byli mądrzy, bo musieli być mądrzy.

Na przykład o wiele mniej uczyli się, a wszystko umieli. Ot, wójt — chociaż nie umiał pisać ani czytać mógł być wójtem, bo miał do podpisywania sekretarza, a sekretarz do koncypowania nauczyciela lub księdza proboszcza. Brak cierpliwości zastępowano wekslami, ewentualnie wytwornie urządzonym kryminałem, z którego można było uzyskać urlop zdrowotny do narzeczonej, lub innej sympatycznej bestji

Skoro ci napomknąłem o kobietach, to wiedzże smyku, że w moich czasach nie było kobiet starych. Wszystkie były młode jak malowanie. A nosiły się krótko, tak krótko, że aż radość było patrzeć. Myśmy wprawdzie „długo" płacili za tę krótką modę, ale był szyk. Był szyk, był ton i była dobra wódka monopolówka.

Z tą wódką to był bardzo wesoły kawał. Prawie wtenczas konkurowałem do twej nieboszczki babki i dlatego kawał utkwił mi w pamięci.

Ja, ówczesny rząd i wielu innych byliśmy zdania. że knajp w Polsce jest stanowczo zamało. Że to jest pewna niewygoda, kiedy np. w twoim rodzinnym Chrzanowie miałeś idąc od stacji Michalika po lewej ręce, a dopiero po przeciwnej Mąsiorską i pustka, a potem już daleko, bardzo daleko Kołtońskiego i innych.

Przyznasz, że to było nierozważne i godziło w interes wszystkich „moczygębków".

Gdzieindziej to samo. Byliśmy więc zdania, że knajpa z monopolówką powinna znajdować się co kilka kroków. Ja nawet gorliwie kreśliłem projekt budowy takiej jednej reprezentacyjnej knajpy dla wszystkich nas, zrzeszonych w Polskim Związku Patriotycznych Konsumentów Państwowych Wyrobów Wódczanych.

Wszystko było na jaknajlepszej drodze. Projektem olśniłem fachowców i towarzyszy związkowych. Mianowano mnie „frajtrem" w cywilu jako zaczątek w prostej drodze karjery do pułkownika. Droga bajeczna stała przedemną otworem. Już, już widziałem się generalnym dyrektorem tej reprezentacyjnej wódczarni. Już przenikał i wstrząsał mną dreszczyk rozkoszy aromatów alkoholowych. Już widziałem się w moich snach i marzeniach zalanym jak bela, rozcieńczonym i rozpylonym do najmożliwszych granic, bo do nieprzytomności.

Aż tu wyobraź sobie. Twoja babunia, śp. niech dusza jej odpoczywa w spokoju, kategorycznie nie chciała zgodzić się na to, by jej mąż jak powiada Z. Nowakowski był stale w stanie płynnym. Kochałem babcię i poświęciłem się i zrezygnowałem z bajecznej karjery. Szkoda. Bardzo wielka szkoda. Ja byłbym wszystkich rozpił. A tak co? Knajpy reprezentacyjnej nie wybudowano. Pomniejsze upadły, bo zanadto wolno było pić. A człowiek wogóle, Polak w szczególe robi zawsze naprzekór. Więc nie pito.

Ja poszedłem na emeryturę w randze „szeregowca" w cywilu. Zdegradowano mnie. Mam teraz ciebie wnuku i swoje opowiadanie dziadunia.

Tak z sentymentalną łezką kończyłbym, by w foteliku później zasnąć błogim snem staruszka.

Oto moje marzenia przyszłych, lepszych lat starości. Muszę jednak Dyrekcji Monopolu Spirytusowego wyznać, że ofertę w sprawie reprezentacyjnej knajpy podtrzymuję, jako możliwą narazie do realizacji. Dotąd nic nie stoi na przeszkodzie. Na szczęście nietylko nie mam narzeczonej, ale nawet żony.

Radzę jednak z przyjęciem oferty pospieszyć się bo w przeciwnym razie ożenię się, śląc kochanemu wnukowi serdeczne: Dowidzenia. c. d. n.

# O pomoc rolnictwu.

Konferencja międzynarodowa państw rolniczych, odbyta w Warszawie w pierwszej połowie września u. r. wykazała, że rolnictwo znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu. Ustalano tam pewne zasadnicze tezy postępowania, któreby mogły złagodzić kryzys państw rolniczych i któreby mogły dać rolnictwu możność rozwoju.-

Oczywiście musi się brać specyficzne warunki poszczególnych krajów i do nich stosować środki zaradcze.-

Zagadnienie kryzysu rolniczego w Polsce jest charakterystyczne dla naszych stosunków. Nie można w prawdzie uogólniać, ale musi się stwierdzić, że poziom kultury rolniczej u nas jest nieco niższy aniżeli w państwach zachodniej Europy.-

Na wielu odcinkach pracy rolniczej nie możemy konkurować z naszym sąsiadem - Czechami.

Zdając sobie sprawę z takiego stanu rzeczy - musimy wyodrębnić dwie grupy prac, zmierzających z pomocą rolnictwu.

Pierwsza grupa - to pomoc doraźna w formie krótko i długoterminowych pożyczek Druga-to wytężona organizacja prac nad podniesieniem kulturalnych ośrodków wiejskich.

Tu należy stwierdzić, że nawet w obecnym, bardzo trudnym stanie wszystkich instytucji kredytowych są wydatne usiłowania, zaspakajające głód gotówki średniego i drobnego rolnictwa. Jest jednak i tu jeszcze wiele do zrobienia, jeszcze można usprawnić tę grupę pracy, co będzie w najbliższym czasie przedmiotem naszych rozważań.

Pragnęlibyśmy nawiązać jednak kontakt z rolnikami naszego powiatu i zachęcamy ich do nadsyłania korespondencji, ażebyśmy sobie mogli odtworzyć obraz tej niezwykle ważnej dziedziny. My oczywiście skrupulatnie będziemy badali stan pomocy kredytowej rolnictwa naszego powiatu i zabierając głos w tej sprawie, będziemy się starali wystąpić z realnemi projektami do wszechstronnego omówienia i wprowadzenia ich w życie.

Zarazem apelujemy do rolników, ażeby chętnie przyjmowali wszelkie wysiłki tych, którzy przychodzą i przychodzić będą na wieś z szczeremi chęciami jej kulturalnego podniesienia, tak zawodowo-rolniczego, jak i społecznego.

Z uznaniem stwierdzić należy, że Wydział powiatowy w Chrzanowie jak i w Oświęcimiu dokłada starań, ażeby podnieść pracę rolnika tyeh powiatów Nie pominiemy i tej dziedziny pracy, gdyż uważamy ją za bardzo ważną. niemal podstawową i ciągłą.-

Mówiąc o wydatnej pomocy rolnictwu, nie można tak trudnego zagadnienia wyczerpać w jednym artykule i dlatego zapraszamy naszych rolników, by biorąc tygodnik „Echa Zagłębia Krakowskiego" spojrzeli w rubrykę, która stale pojawiać się będzie, a na której szpaltach omawiać i walczyć będziemy o sprawy rolników naszych.

—§—

# NASZE DROGI I NASZ CEL.

Podejmujemy się śmiałego kroku, W warunkach nader trudnych przystępujemy do pracy. Mamy służyć interesom wszystkich obywateli Zagłębia Krakowskiego. Mamy stać na staży sprawiedliwości i zaspokojenia coraz to wyłaniających się nowych potrzeb życia tych którzy Zagłębie zamieszkują. A potrzeb życia jest wiele, bo i życie coraz to większe wymagania stawia i coraz trudniejsze jest dla jednostki.

Spokój i łatwość ta jaka była przed laty należy już do przeszłości. Ogólny pęd, pęd niemal szalony zmusza nas do wspólnego organizownnia się i wzajemnego informowania.

Stawiamy więc sobie jako cel naszych dążen informować szczegółowo wszystkich o wszystkiem, co godne do podania publicznej wiadomości będzie.

Informując, wyjaśniając, stać już będziemy temsamem na straży sprawiedliwości.

Nasza ambicja będzie więc, by tygodnik dochodził do ubogich chat i domów tak robotniczych, jak i chłopskich. Nie chcemy służyć prywatnym interesom i prywatnym celom. Nie chcemy też w dziszejszych trudnych czasach wikłać się w walkę polityczną. Wychodzimy bowiem z tego założenia, że walka polityczna w chwili kiedy są izby ustawodawcze, na tamtych terenach powinna się rozgrywać, Do walki politycznej stają ludzie którzy istotnie są do tego wyznaczeni. Ludzie, którzy posiadają dostateczny zasób wiedzy, ażeby mogli myśleć o organizowaniu życia w całem państwie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Zagłębie to nie jest jeszcze cała Polska Stąd też wysuwamy najprostszy wniosek, że wysuwając na pierwsze miejsce zagadnienia polityczne musielibyśmy popełniać błędy, wprowadzając wraz z błędami najniepotrzebniej zadrażnienia lokalne, których bezwzględnie unikać pragniemy. Wierzymy w to, że ci którzy dzierżą dziś ster nawy państwowej, pragną dla Polski jaknajlepiej,

Wierzymy też i w to, że krzykiem i hurra-partjotyzmem nic nie zrobimy. Na pierwszem więc miejscu naszego tygodnika stawiać będziemy zagadnienia gospodarcze, opieki społecznej. szkolne, samorządowe, kulturalne, a unikać będziemy wszystkiego tego, co niepotrzebny ferment wnieść mogłoby. Wypowiadamy natomiast **walkę wszelkim nieprawościom nie patrząc zupełnie na to z jakiej strony pochodzić one będą** Zajmować się będziemy bezwzględnie tylko zagadnieniami naszego Zagłębia a z obowiazku dziennikarskiego podawać będziemy pewne konieczne wiadomości polityczne.

Apelujemy do ludzi dobrej woli ażeby nam w naszej pracy pomogli, byśmy naszym zapałem przyczynili się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego Zagłębia Krakowskiego

Powstawmy organizacyjnie wysoko życie naszego Zagłębia, a ze spokojnem sumieniem będziemy mogli sobie powiedzieć, że obywatelski obowiązek spełniliśmy.

# Gdzie tkwi źródło poprawy doli robotnika

Pomijając sprawę obecnego kryzysu gospodarczego, który przytłumił całe życie gospodarcze świata należałoby się zastanowić nad sprawą naszego przemysłu. Przemysł nasz oprzeć się musi na przetwarzaniu produktów rolnych i kopalnianych. Ponieważ kraj nasz jest przeważnie rolniczym przeto przemysł nasz powinien się rozwijać w kierunku przetwórczości produktów rolnych. W południowo-zachodnich częściach kraju są bogactwa kopalniane, przeto istnieją tutaj warunki do rozwoju przemysłu kopalnianego.

Otóż przemysł nasz nie jest przystosowany do warunków gospodarczych naszego kraju. Kontynuuje się u nas przemysł taki, jaki pozostał po zaborach a ten nie odpowiada naszym warunkom gospodarczym To się prędko zmienić nie da i dlatego przemysł nasz kuleje na obydwie nogi i długo kulał będzie.

Nie da się w ramach krótkiego artykułu ująć całokształtu tego ważnego zagadnienia wykazać wszystkich przyczyn złego, ale jest jedna sprawa w naszym przemyśle, która się sama rzuca w oczy.

**Administracja w naszych zakładach przemysłowych jest za kosztowna.** W każdym zakładzie przemysłowym jest cały legjon urzędników większej i mniejszej kategorji pobierających nadmiernie wysokie pobory, przewyższające niejednokrotnie życiowe zapotrzebowanie jednostki, **idące w tysiące złotych miesięcznie.** Jest kulą u nogi naszego przemysłu, ale kula jest złota i stan ten utrymuje się pomimo, że jest **niesprawiedliwością społeczną.**

Ta niesprawiedliwość rzuca się w oczy, gdy się porówna dwóch obywateli; Jeden ma wyżyć z zasiłku 30 zł. przez miesiąc, a drugi może 500 zł. wyrzucić na rozrywkę za jedną noc. Cyfry zanadto wyraźne a niestety jakże prawdziwe. Masy nędzarzy patrzą słuchają i cierpią oczekując sprawiedliwości społeczne I tutaj jest obszerne pole do przeprowadzenia sanacj i umoralnienia pewnych warstw społecznych.

## BACZNOŚĆ KUPCY!

Od dnia 1 kwietnia b. r. paczki z podaną wartością do 200 zł. i 100 fr. włacznie, traktowane są jako przesyłki zwykłe, zaś dopiero powyżej 200 zł. i powyżej 100 fr., jako przesyłki wartościowe.

Każdy chłop, robotnik czy inteligent czyta „Echo Zagłębia Krakowskiego"

# DO KLASY ROBOTNICZEJ.

Pod rubryką „Ustawodawstwo Pracy" Redakcja zamierza prowadzić i omawiać wszystkie sprawy dotyczące robotników, a to celem dania możności tymże dochodzenia swych praw odnośnie od pracodawców Zakładów Ubezpieczeniowych i t. p.

Nieznajomość ustaw lub brak należytego zrozumienia tychże powoduje, iż w wielu wypadkach pracownik nie dochodzi swych 'własnych praw' lub też czyniąc to, robi nieudolnie często samowolnie zaprzepaszczając interesy własne i najbliższej rodziny.

Wzmagający się od dłuższego czasu kryzys bezrobocia i ostatnio zarządzone redukcje załóg na kopalniach, skłaniają wielu górników do szukania wyjścia z trudnych warunków finansowych, w jakich się znajdują przez usiłowanie otrzymania zasiłku chorobowego z Powiatowej Kasy Chorych, następnie przez wykorzystanie zasiłków z Funduszu Bezrobocia, a w końcu przez pobieranie renty z Kasy Bractwa Górniczego.

Partje polityczne oraz organizacje zawodowe na Zachodzie Europy posiadają cały aparat urzędniczy do załatwienia tych bolączek ludu pracującego, zaś u nas te sprawy są traktowane dorywczo, albowiem bywa kładziony główny nacisk na pracę partyjną, z której przeciętny górnik nie wyciąga prawie żadnej korzyści.

Otwierając na łamach niniejszego pisma tą rubrykę, pragniemy zaspokoić ogólne żądanie wszystkich, chcemy dać możność naszym prenumeratorom wyrażania Redakcji swych bolączek, zaś naszym naczelnym zadaniem będzie omawianie i wyświetlanie tych spraw ku Dobru Ogółu Warstwy Robotniczej.

Każdy prenumerator „Echa Zagłębia Krakowskiego", o ile uiści prenumeratę roczną z góry może się pisemnie skierować do Redakcji, załączając znaczek na odpowiedź, zaś Redakcja będzie udzielać już to na łamach niniejszego pisma, już to listownie wyczerpujących odpowiedzi.

Począwszy od następnego numeru, będziemy umieszczali kolejno w niniejszej rubryce najbardziej zasadnicze sprawy z dziedziny Świata Pracy.

— § —

# O przyłączenie powiatów

## miechowskiego, olkuskiego, i pińczowskiego do Wojew. krakowskiego.

Podział państwa na województwa winien być rzeczą trwałą i nieulegającą łatwej przemianie, jednak o ile chodzi o naszą młodą państwowość i dorywcze montowanie aparatu państwowego, opartego na b. zaborach, to kwestja ustalenia nowego podziału na województwa jest kwestją palącą.

W danym wypadku najbardziej aktualną jest sprawa przyłączenia powiatów miechowskiego, olkuskiego oraz pińczowskiego do województwa krakowskiego.

Powiaty te są związane silnie z Krakowem i okolicą a dowodem tego są tłumne udziały ludności tych powiatów na targach w Krakowie, Krzeszowicach czy innych miejscowościach.

Ludność tych powiatów domaga się odnośnego połączenia, zaś kwestja odrębnego ustawodawstwa jest rzeczą podrzędną, albowiem skoro Sąd apelacyjny w Katowicach bez trudności rozstrzyga sprawy wedle dwu kodeksów, więc władze wojewódzkie wobec coraz większej unifikacji ustawodawstwa administracyjnego, zdołają uporać się szybko z ewentualnemi a odrębnemi sprawami.

A korzyści z połączenia są obustronnie duże i przemawiają za rychłą realizacją tego zagadnienia.

Przyłączyć się ewentualnie mające powiaty o łącznej powierzchni 3, 872 km². zaokrągliłyby cyfrę powierzchni województwa krakowskiego do 21 320 km², co siłą faktu skierowałoby wysiłek władz wyższych na te zaniedbane pod niejednym względem, a przyłączyć się mające powiaty.

Ludność tych powiatów ma charakter wybitnie rolniczy, albowiem stosunek ludności miejskiej do wiejskiej jest bardzo niski i wynosi w powiecie miechowskim 9 na 100 mieszkańców, zaś w pozostałych powiatach jest jeszcze niższy, gdyż np. w powiecie olkuskim na 100 mieszkańców przypada zaledwie niespełna 5 mieszczan.

Przyłączyć się mające powiaty posiadały w 1931 roku ponad 400.000 ludności, więc tak powiększone województwo — licząc przyrost ludności liczyłoby około 2.500.000 mieszkańców, która to cyfra jest konieczną, by w przyszłości utworzyć się mające samorządy wojewódzkie były zdolne do spełniania swych zadań.

Odnośne powiaty stanowią gospodarczą i jednolitą całość z północną częścią województwa krakowskiego i są niejako uzupełnieniem tejże części, coraz bardziej się uprzemysławiającej.

W północnej bowiem części województwa krakowskiego w roku 1931. zamieszkiwało, nie licząc ludności wiejskiej ponad 270.000 ludności miejskiej (wraz z Krakowem,) zaś obecnie wskutek naturalnego przyrostu ludności, liczba ta wzrosła z pewnością do 300.000.

Skoro się zważy wyższą stopę życiową warstwy miejskiej i robotniczej, to okaże się, że owe trzy rolnicze powiaty spieniężają swe produkta rolne w północnej połaci województwa krakowskiego, gdzie ceny tychże płodów są znacznie wyższe.

*WŁADYSŁAW SOSNA.*

# Dom i szkoła

*Nowela.*

Stały naprzeciw siebie.

Dom był wysoki, czteropiętrowy z suterynami kryjącemi się wstydliwie pod brukiem ulicy. Stary był i sterany wiekiem jak cała osada. Dzielnie sekundował powagę lat sędziwej kopalni dyszącej astmą przepracowania. „Piast" dymił piętnastoma kominami, pokaszliwał zgrzytem wind i spluwał na powierzchnię czarną plwociną węgla w ustawione długim wężem spluwaczki — węglarki.

Jedyną jasną plamą odrzynającą się jaskrawie od woalu pyłu węglowego zmieszanego z kwaśnym zapachem dymu, który z roku na rok czernił od nowa niewyprawione, czerwone cielska domków kolonji, była wybudowana przed rokiem szkoła.

Już z daleka uśmiechała się zdrowym rumieńcem dachu, pod którym bielały nieskalane jeszcze dymem ściany, upstrzone dwoma rzędami wykrojów weneckich okien, przez które śmiało przedzierały się rzadkie promienie słońca kryjące się od czasu do czasu za pióropuszem czarnego dymu.

Dym dyszał powagą i troską o byt dwóch setek dusz, które wegetowało z dnia na dzień w ciemnych komórkach o kilku metrach kwadratowych podłogi. Codziennie rano o trzeciej godzinie wysyłał do kopalni kilkudziesięciu mężczyzn, którzy nie chcąc budzić żon i dzieci wypijali w milczeniu swoją porcję czarnej kawy z rumem i przygryzali bryłą czarnego jak święta ziemia chleba. Następnie taką samą porcję kawy wlewali do małych blaszanek lub flaszek w co kto zresztą miał i mógł, w płachtę gazety zawijali drugą bryłę chleba, lokowali to wszystko w przepastnych i obwisłych kieszeniach wyświechtanych aż do połysku surdutów. Po zaprowiantowaniu się zatykali za szerokie pasy topory górnicze, zapalali karbidowe lampki brali je do spracowanych dłoni i siejąc kwaśną woń dokoła schodzili ostrożnie po starych, zmurszałych schodach.

Schody zgrzypiały jękliwie pod każdym krokiem i były budzikiem, który wydzwaniał ranną pobudkę dla niewiast. Wstawały szybko z nędznych barłogów i krzątały się żwawo w blaskach elektrycznego światła jedynego luksusu, w jaki obfitowała kopalnia.

O szóstej poważny zwykle dom zaczynał się śmiać. Był to śmiech zdrowy, radosny i beztroski, śmiech pięćdziesięciorga z okładem dzieci. Wrzawa i chichot dziecięcych głosów trwały zwykle do godziny w pół do ósmej. O tej porze zbiegała cała halastra po starych zgrzypiących schodach i biegła do szkoły.

Jęczały żałośnie stare schody:

— Już, już.. — zgrzypiały płaczliwie.

Buch, buch... — odpowiadały buciarami dzieci i oddawały się szkole z taką ufnością, na jaką tylko dziecko zdobyć się może.

Szkoła spoglądała wtedy zwycięsko w zamglone oczy starego domu, ten dyszał, pojękiwał i groził odwetem:

— Ot tak — mruczał — ty dziś nowa piękna młoda...

— A tak, tak, tak.. — potakiwała szkoła melodyjnym głosem dzwonka z sygnaturki.

— Lecz przyjdzie czas...

— O tak, tak. tak... pójdź, pójdź....

— I zetrze biel świeżą z twych liców...

— Och nie, nie, nie...

— Oczerni patyną starości...

— Nig — dy, nig — dy, jam mło — da jam mło — da.

— Poryje zmarszczkami cierpienia...

— Nie praw — da, nie praw — da...

— Deszczami przewierci na wskroś twe ciało..

— A jak — że, a jak — że...

— I runiesz pokonana u moich stóp.

— Nig — dy, nig — dy — rzucała z gniewem szkoła ostatnim krzykiem dzwonka i przestawała odzywać się do starego domu. Ten zaś rychło zapominał o niej i oddawał się codziennym troskom.

Zdawałoby się, że stare i opuszczone przez wszystkich domisko nie miało sprzymierzeńców. Myślałby kto, że wszyscy uważali go za niedającą się niczem usprawiedliwić konieczność, za chwilowe miejsce schronienia, za przedmiot, na którym wszyscy mogli wywrzeć swoje złe humory. Na szczęście tak nie było. W gromadzie lokatorów znalazła się jedna istota, która czuła myślała i cierpiała zgodnie ze starym domem Był to Kubuś Wnęk, syn pierwszego w kopalni sztygara. Chłopak był dziesięcioletni, nieduży ale dobrze zbudowany. Głowę w stosunku do całego korpusu miał cośkolwiek zadużą, ale nad tem nikt się nie zastanawiał, różnica zaś nie była tak rażąca. Twarz miał owalną a oczy duże wesołe, rozumne, o szaro-niebieskich tęczówkach, które dziwnie wnikliwie przewiercały wszystko.

Chłopak ten nawinął się raz przed oczy dyrektora kopalni, a ten uderzony dziwnem zestawieniem cech w fizjognomji Kubusia, ocenił go krótko:

— Ma twarz błazna, czoło myśliciela, usta kobiety a oczy anioła. Daj Boże, by wyszedł na wielkiego człowieka.

Kubuś o tem nie myślał. Jego ustrój psychiczny dziwnie harmonizował z psychiką starego domu. Rozumieli się obaj doskonale i obaj mieli wspólnego wroga: szkołę. Dlaczego? Sami o tem nie wiedzieli. Nie zdawali sobie z tego sprawy. Wyczuwali w szkole

Za przyłączeniem tych powiatów prócz wykazanych wyżej powodów natury gospodarczej przemawiają nadto i względy kulturalne, albowiem ludność odnośnych powiatów była stale zaniedbywaną przez Rosję i dziś stoi niżej od ludności województwa krakowskiego.

Celem uzyskania połączenia między temi powiatami a województwem krakowskiem koniecznem jest wybudowanie kilka dróg, albowiem mimo bliskości i względnie dobrego położenia te powiaty dzisiaj są bardzo mało dostępne.

W ostatnich latach wybudowano drogę z Krakowa do Ojcowa, zaś Wydział powiatowy w Chrzanowie przebudowuje gruntownie staropolską drogę z Olkusza na Nową Górę do Krzeszowic, starając się w ten sposób zarzucić pierwszy pomost między powiatami i umożliwić wzajemną wymianę płodów.

Nadto w projekcie jest budowa drugiej drogi, a mianowicie z Krzeszowic przez Czerną i Paczołtowice do Racławic powiatu olkuskiego, jednakowoż z powodów od Wydziału powiatowego niezależnych, a głównie z powodu sprzeciwu Konwentu Klasztoru OO. Karmelitów bosych w Czernej projekt ten prawdopodobnie nie rychło będzie zrealizowany.

Szczególnie znaczenie posiadać będzie to przyłączenie dla powiatu chrzanowskiego, posiadającego duży odsetek ludności robotniczej, przepłacającej częstokroć produkta rolne. Zniżka cen jest przemijającą i prawdopodobnie ceny nabiału i artykułów spożywczych wkrótce się podniosą zaś zwyżka płac robotniczych o ile można o niej obecnie mówić idzie zawsze w znacznem opóźnieniu za zwyżką produktów pierwszej potrzeby, więc obniżenie cen może nastąpić tylko przez umożliwienie zbytu ludności powiatu olkuskiego w ośrodkach tut. powiatu.

Przez przyłączenie odnośnych powiatów zyskałyby miejscowości, które wskutek granic zaborców podupadły, a przedewszystkiem może zdoła się ożywić Nowa góra w powiecie chrzanowskim, która ongiś będąc drugiem miastem po Chrzanowie w ciągu 80 lat spadła do rzędu wsi.

Sprawę przyłączenia tych powiatów kilkakrotnie poruszała prasa krakowska, jednak obecnie z uwagi na przeprowadzić się mającą reformę podziału administracyjnego Państwa, wskazanem i koniecznem jest, by Senatorowie i Posłowie z okręgu 41 i 42. zajęli się tą rzeczą i poruszyli to zagadnienie u miarodajnych czynników, by odnośne przyłączenie przeszło w drodze osobnej ustawy, bez wyczekiwania na właściwą reorganizację podziału administracyjnego Państwa, który w najbardziej sprzyjających warunkach może nastąpić w ciągu 3 — 5 lat.

# Zachowujmy tradycję ojców naszych.

Z pewną przykrością patrzy się dziś na coraz zamierającą tradycję u ludu naszego A przecież była ona piękną i zapalała silnie ludzi, żyjacych treścią życia im bliskiego. Każda nawet drobna uroczystość rodzinna posiadała na wsi swoją tradycję, Cóż dopiero mówić o świętach

Naprzykład święta Wielkanocne łączyły w sobie wiele obrzędów, zupełnie lub częściowo dziś zapomnianych

Ongiś w drugi dzień świąt Wielkiejnocy obchodzili młodzi chłopcy z tak zwanym kogutkiem, obnosząc go przy wtórze przyśpiewek. Obok kogutka stawiali lalki, wyobrażające żołnierzy, cyganów, żydów i innych. Osobliwy tenże obyczaj, który posiadał w sobie coś nawet z szopki. Przy obchodzie z kogutkiem śpiewano n. p. takie piosenki:

Do tego domu wstępujemy
Zdrowia szczęścia winszujemy,
A w tem domu malowane progi,
Chodziły chodziły gospodarskie nogi.
Lato idzie, zima schodzi
Oj nas kogutek boso chodzi
A złożcie się po grosowi,
Kupcie buciny kogutowi.

I tak śpiewano na swojską nutę w takt skrzypków i basetli. A na śpiew chłopców, obchodzących z kogutkiem wychodziły dziewczęta z gaikiem, przystrojonym w wstążki, kwiaty, papiery kolorowe, umieszczając wśród gałązek przywiązaną lalkę.

I znów śpiewały na swojską nutę o gaicku zielonem ślicznie ustrojonym, co se po wsi chodził, bo mu się tak godzi.

A potem tańczono do upadłego, przyśpiewywano co raz to zmyślniejsze zwrotki.

W środowisku wiejskim żyła pieśń ludowa, która posiadała i posiada o wiele większe wartości piękna, aniżeli dzisiejsze kolportowane na wieś piosenki kabaretowe.

—o—

wroga intuicją istot o zbyt subtelnych nerwach.

Kubuś miał dwojakiego rodzaju opiekę: urzędową i poufną a raczej przygodną. Szkoła była mu opiekunką z urzędu a więc narzuconą, on zaś był za wielkim indywidualistą, by zgodzić się na tego rodzaju narzucanie mu programu dalszego życia. Jak każdy chłopiec w jego wieku nie uznawał programów. Poco to i naco? Życie jest życiem i przynosi ze sobą o wiele ciekawsze rzeczy, niż to co mu dawała szkoła Jasiek od sparaliżowanego Pędzy czytać i pisać nie umiał a mądry był jak sam dyrektor kopalni. Dawał sobie w życiu wyśmienicie radę. W kopalni nie pracował, tylko załatwiał jakieś tajemnicze interesy, z których czerpał duże zyski. „Z zapracowanych" pieniędzy utrzymywał chorego ojca i matkę.

Kubuś pochłaniał rozumne słowa Jaśka Pędzy nasiąkał niemi jak sucha gąbka zamaczana systematycznie w wodzie, a jego zaufanie do szkoły malało z dniem każdym. Miał ku temu inne powody, chociaż te były natury drugorzędnej i nie tak ważkie, jak doktryny Jaśka.

Nadsztygar Wnęk był od kilku lat wdowcem. Był to człowiek bardzo inteligentny o nadzwyczaj subtelnej duszy. Czuł dobrze brak ręki kobiecej w gospodarstwie domowem a jeszcze bardziej w wychowaniu Kubusia, który wprost dziczał.

— Trzeba się będzie ożenić — powiedział raz Wnęk niby to do siebie. Kubuś słuchał zdumiony.

— Jakto?

— Ano ożenić się. Przydałaby ci się matka.

— Nie chcę!

— Dlaczego?

— Bo mojej mi nikt nie zastąpi — zakończył Kubuś mrukliwie.

— To prawda — zbliżył się Wnęk do syna, ujął go pod brodę i kończył — matki nikt ci nie zastąpi ale może przypominać. Pani Hala to anioł kobieta.

Kubuś struchlał. Hala była jego jego nauczycielką. Smukła-piękna kobieta o niebieskich dobrotliwych oczach. Przybyła do osady niedawno, ale taktem umiejętnością obchodzenia się z dziatwą zyskała sobie powszechne uznanie. Kubuś tylko jej nie znosił. Dlaczego? Sam nie wiedział. Ot tak jak stary dom nie znosił szkoły, tak on nie cierpiał panny Hali. I ona miałaby zostać jego matką? Kubuś czuł jak serce jego twardnieje na kamień. Nie, on panny Hali nigdy nie pokocha. Jedną miał tylko matkę, jedną jedyną i więcej mieć nie chce.

Po tej rozmowie z ojcem Kubuś nie poszedł do szkoły. Dawno już przebrzmiał głos dzwonka z sygnaturki a chłopak siedział przy oknie z podpartą na dłoniach brodą. Matowym wzrokiem wodził po pustej o tej porze ulicy i od czasu do czasu spozierał na szkołę. Biały budynek wabił go swoją świeżością. Okna błyszczały zachęcająco w rannym blasku słońca. Z sal szkolnych dolatywał śpiew dziatwy:

„Kiedy ranne wstają zorze..."

zawodziły dziewczęta cieniuchnym dyszkancikiem wspomaganym basowaniem chłopięcych głosów

„Tobie ziemia, Tobie morze..."

wylatywała gromko pieśń przez otwarte okna wabiła Kubusia.

„Tobie śpiewa żywioł wszelki
„Bądź pochwalon Boże wielki."

kończył Kubuś razem z dziatwą szkolną. Przykro mu było bardzo że nie może być w tej miłej, jasnej sali szkolnej, wabiącej go do siebie:

— Pójdź, pójdź...

Kubuś nie odpowiadał. Nachmurzył się i słuchał.

— Coś zrobił? — goniła sala szkolna — Nie wstyd cię opuszczać naukę?

Chłopiec bladł i rumienił się. Żal i wstyd paliły bolesnym wyrzutem sumienia. W gorączce spakował tornister, zarzucił go przez plecy, chwycił w garść czapkę i wybiegł. W bramie natknął się na Jaśka Pędza.

— Halo, a dokąd to bracie walisz?

Kubuś nie odpowiadał. Stał tuż przy murze i miał w ręku czapkę, którą zapomniał nałożyć na głowę.

— Nie kłaniaj się mały — rozpoczął wspaniałomyślnie Pędza — nie wymagam.

Wyjął Kubusiowi z rąk czapkę i nałożył mu na głowę.

— A, jak widzę to panicz do szkoły, drwił dalej. — Czy nie zawcześnie?

A możeśmy zaspali?

Drażniły Kubusia te złośliwe uwagi. Jasiek traktował go jak dzieciaka, chociaż był starszy od niego zaledwie o jeden rok.

— Wcale nie zaspałem — wykrztusił — nie chciało mi się, ale...

— Rozmyśliłem się i pędzę do szkoły przeprosić nauczycielkę za spóźnienie — nie dokończył Jasiek, klepiąc go poufale po ramieniu na znak, że całą sprawę doskonale rozumie. Wyjął niklową papierośnicę i podsunął mu przed oczy.

— Palisz?

— Nie — odsunął Kubuś pogardliwie trujący poczęstunek.

— Nie, to nie — mruknął [illegible] Pędza, jeszcześ głupi ale zmądrzejesz.

Zapalił papierosa i zaciągał się dymem z udaną przyjemnością, wyrzucając przytem kłęby dymu nosem i ustami. Kubuś patrzał na niego z podziwem. Wszystko, co robił Jasiek było dla niego światem nowym, nieznanym, wprost tajemniczym. Czuł, że to co robi Pędza jest niedobre, ale właśnie ta ujemna cecha zajęć Jaśka pociągała go i budziła strach zarazem.

— Wiesz co? przerwał Jasiek chwilowe milczenie — pójdziemy na ładownię, pokażę ci jak ja pracuję.

Wnęk nie oponował. Dziwna suggestywna siła wyższości Jaśka Pędzy kazała mu wykonywać polecenia jego młodocianego mistrza.

C. d. n.

—o—

Do P. T. Czytelników.

Do pierwszego numeru załączam czeki P. K. O. Nr. 404.101. i prosimy o wpłacenie prenumeraty. Jeżeli ktoś z P. T. Czytelników nie zamierza prenumerować tygodnika, zechce łaskawie tygodnik wraz z czekiem dać sąsiadom lub znajomym, którzy objawią chęć zaprenumerowanie tygodnika.

REDAKCJA.

*Wszystkim naszym P. T. Czytelnikom i Premuratorom składa najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt"*

*REDAKCJA.*

*Komunalna Kasa Oszczędności pow chrzanowskiego w Chrzanowie składa wszystkim P. T. Członkom i Klijentom serdeczne życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT".*

## NIEŚCIE POMOC BIEDNYM!

**KALENDARZ:**

| | | |
|---|---|---|
| 5 | Niedziela | Wielkanoc |
| 6 | Poniedziałek | Wielkanoc |
| 7 | Wtorek | Hermana |
| 8 | Środa | Djonizego |
| 9 | Czwartek | Marji Eg. |
| 10 | Piątek | Ezechjela |
| 11 | Sobota | Leona pap. |

NADESŁANE.

# Swiat pracy.

## (Ubezpieczenie, starość, opłaty).

W dniu 2 marca 1931 **zgłosił klub Parlamentarny BBWR. wniosek nagły w przedmiocie uporządkowania ubezpieczeń społecznych i wniesienia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, starości oraz zaopatrzenia wdów i sierót po robotnikach.**

W dniu 10 marca b.r. powyższy wniosek nagły wszedł pob obrady Sejmu. Nagłość wniosku uzasadniał Prezes Rady Naczelnej konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych **poseł Dr. Zbigniew Madeyski.** (Mowę w całości podał „Świat Pracy" Nr 6) Przeciw nagłości przemawiał z opozycji **pos. Stypułkowski** Stron. Narod. który podawał w wątpliwość, czy jest czas odpowiedni na wprowadzenie ubezpieczenie na starość.

**Nagłość wniosku Klubu parl. BBWR. została uchwalona,** a wniosek odesłany do Komisji Ochrony Pracy która **na wniosek posłów BBWR. uchwaliła** wezwać Rząd do przedłożenia Sejmowi **najpóźniej na początku najbliższej sesji budżetowej (t.j. do października.)**

Wniosek komisji Ochrony Pracy jak nas informują posłowie BBWR. **będzie wniesiony jako pierwszy punkt porządku dziennego najbliższego posiedzenia sejmu** Min. Pracy i Op. Społ. Niezależnie od tego traktuje sprawę w tym sensie jak gdyby sejm już uchwalił wniosek Komisji i przygotowana jest przedłożyć projekt uregulowania całokształtu ustawodawstwa społecznego w terminie wcześniejszym pod obrady sejmu i komisji Ochrony Pracy Równocześnie jak nas informują **grupa robotnicza posłów i senatorów BBWR.** pracuje usilnie nad zagadnieniem ustawodastwa społecznego, które wymaga gruntownego przepracowania na podstawie uzyskanego doświadczenia

Sprawę **nowelizacji ustawy pobierania opłat za lekarstwa i wizyty** lekarskie w Ka. Chorych wywołał wniosek pos. Langer i tow. który domagał się by Kasy Chorych płaciły za swych członków pełną taksę co musiałoby zwiększyć obciążenia do Kas Chorych. Wobec zgłoszenia wniosku nagłego klubu parlam. BBWR. w przedmiocie uporządkowania ubezpieczeń społecznych i ustawy ubezpieczeniowej sprawa wniosku pos. Langera i tow. upadła i będzie łącznie traktowana przy dyskusji! nad wnioskiem powyższym klubu BBWR.

Wszelkie inne wiadomości w sprawach powyższych są zwykłym wymysłem i są obliczone na szerzenie zamętu w klasie robotniczej.

T. G.

—o—

*Aleksander Niemacedoński*

# Kulturalne życie CHRZANOWA.

ROZDZIAŁ I.

Z siedmiu miast starożytnych, które kłóciły się o narodzenie Homera, tylko jeden starożytny Chrzanów jest obok Aten — opromieniony nimbem światowej sławy.

O, miasto mojej matki! Ty jesteś jak zdrowie,
ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
kto tu mieszka. Dziś pó-tym tłukł, głową o beton
aż spłodziłem niniejszy o tobie feljeton

Oddaję go do użytku wyłącznie chrzanowskich Czytelników, albowiem

„Cudze chwalicie,
swego nie znacie,
sami nie wiecie
co posiadacie".

Chwalicie mianowicie zagranicę t. j. w naszym wypadku, Kraków, dokąd raz w miesiącu co bardziej inteligętkie umysły wyjeżdżają do teatru, kina dźwiękowego, muzeów, a przecież na miejscu mamy i teatry i kina i muzea, o których niżej mowa.

Chrzanowskie teatrzyki amatorskie stoją na poziomie powyżej morza, a spektakle ich cieszą się, jak dzieci, wielkiem powodzeniem. Na szczególne wyróżnienie zasługuje prawdziwie dobry i zgrany zespół amatorski nauczycieli gimnazjum i szkół powszechnych który wystawił niedawno wprawdzie nie szczególną sztukę bo, Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego, ale bez przesady bardzo dobra gra aktorów nie pozwoliła widzowi na analizowanie samego szczuczydła, trzymając go w wysokiem napięciu od począdku do końca widowiska. Żałować tylko należy, iż właśnie ów zespół nie sięgnie do repertuaru tylu innych a świetnych polskich aktorów współczesnych, że wymienię tylko Szukiewicza, tegorocznego laurenta nagrody państwowej i Słomińskiego („Murzyn Warszawski"), Z obcych, każda sztuka Bernarda Shawa „szłaby" z bezwględnem powodzeniem. Prócz tego zespołu, grają i przegrywają inne zespółki, które jednak, przy dobrych chęciaah i umiejętności reżyserji, potrafią dokazać cudów dramatyczności. Kółko amatorskie przy „Akademickiem Kole Chrzanowiaków" stać przecież jak-to już mieliśmy sposobność przekonać sie na tęgie siły aktorskie i sumiennie wypracowaną grę. Kółko to jednak obecnie śpi snem zimowym. Sekcja dramatyczna pracowników „Fabloku" śpi. Sekcja dramatyczna „Sokoła" — śpi. — Dobranoc!

Zato wielce urozmaiconym programem karmią tysiączne rzesze dwa kinoteatry: „ZORZA" i „SOKÓŁ" Odkąd poprzedni właściciel „Zorzy" p. Karp. podał się do dymisji a na jego miejsce wszedł do gabinetu kinooperatora p. Lang, właściciel krakowskiej „Wandy" repertuar „Zorzy" może zadowolić nawet wybrednego kinomana. Wyświetlano przecież Al Jolsona, Na Sybir, Paradę miłości, Poganina - filmy, które nie schodziły z ekranów europejskich.

Żeś tylko jedną taką dał nam „Zorzę"
smutno mi Boże!

„Sokół" bowiem, po wspaniałym swym dźwiękowcu „Wiatr od morza" usunął patefon z za ekranu i wrócił do starego niemowy a repertuar tego kina stoi na poziomie... poziomek, w cieniu wzeszłej „Zorzy".

Obok teatrów i kin mamy jeszcze Operę. Narodową. Myślę tutaj o chórze „Żaby" i dwu orkiestrach: Młodzieży im. St. Kostki i orkiestrze „Fabloku" „Żaby"..., mam abominację do żab, a dla braku głosu i słuchu muzycznego wstrzymuję się od krytyki wszelakich zespołów wokalnych. Natomiast moja dziewicza błona bębenkowa reaguje silnie na dźwięki muzykalne Skąd każda moja sentencja o każdej orkiestrze będzie genjalną, arcytrafną. Chrzanowskie orkiestry obie rżnięte na kwaśne jabłko i dęte są jak na moje uszy — zgrane do ostatniego grosza. Występy ich na przedstawieniach, dancingach i paradach mają ustaloną markę. Na dancingu bierze tancerza ochota do defilady, na defiladzie nogi szukają nogarytmów w skocznej polce lub krakowiaku.

Więcej grzechów tych orkiestr nie pamiętam.

Na zakończenie pierwszego rozdziału tego feljetonu, chcę jeszcze napomknąć o chrzanowskich muzeach odkładając sprawę bibljotek do rozdziału drugiego, a sprawki licznych stowarzyszeń i związków do rozdziału trzeciego do maja.

Muzeum Narodowem Chrzanowa jest Muzeum Starożytności. Zbiory jego są tak znane całemu ogółowi, że bezcelową byłaby ich klasyfikacja na tem miejscu. Natomiast choć krótkiej wzmianki doprasza się Muzeum Fotograficzne im. Stanisława Łojka. Zbiory tego ostatniego wiszą na murach Muzeum przy Alei Henryka i naprzeciw kościoła przy ul. Mickiewicza. Muzeum otwarte jest dzień i noc bez przerwy. Wstęp wolny.

(C. d. n.)

**Pamiętaj posłać prenumeratę do „Echa Zagłębia Krakowskiego" Złotego straci się czasem niepotrzebnie.**

**Skrzynka redakcyjna:**

**WP. Jul. In. Chrzanów, WP. Wł. So. Krzeszowice WP. Ja. Ja Chrzanów, WP. Racz. Chrzanów.** Nie umieściliśmy z powodu braku miejsca. Umieścimy w następnym numerze

# KRONIKA.

## Z Jaworzna.

**Walne Zgromadzenie Ogniska naucz. w Jaworznie** odbyło się 16 marca b. r. Na 80 członków było obecnych 54.

Ustępujący prezes p. J. Piątkowski zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu i poruszył najaktualniejsze sprawy zawodowe jako to dodatku mieszkaniowego, obniżki płac i wiele innych. Następnie złożyli sprawozdanie referenci poszczególnych Sekcji Potem przystąpiono do wyborów Zarządu a mianowicie wybrano: *Prezesem p. Józefa Piątkowskiego.* Zast *p. Ludwika Jakubca*, sekret. *p. Klementynę Reimanównę*, zast. *p. Karola Pawlika*. Skark. *p. Antoniego Latowickiego*, zast. *Zofję Ottówną* a nadto *p. Józefa Szlagora p. Rozalję Bigajównę i p. Jana Döllingera.* Do komisję kontrolującej wybrano: *p. Klemensa Bittinera p. Tad Krasa i p. Knarską.*

Wreszcie uchwalono szereg rezolucji dotyczących spraw zawodowych Między innemi uchwalono następującą rezolucję:

*Nauczycielstwo Ogniska Jaworzna zebrane na Walnem zgromadzeniu w dniu 16 III. 1931 wita z zadowoleniem powstanie bezpartyjnego pisma p t. „Echo Zagłębia Krakowskiego" przy wybitnym współudziale nauczycielstwa i wzywa wszystkich swoich członków do poparcia tego tygodnika".*

—o—

W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Odziału Związku Legionistów, na którem okręg Krakowski reprezentował wiceprezes tegoż, redaktor L. Stojek. Po wyczerpującem sprawozdaniu z rocznej działalności ustępującego Zarządu, składanem przez prezesa ob. Reimana i sprawozdaniu kasowem przez skarbnika ob. Piętakiewicza, zebranie uchwaliło ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi jednogłośnie absolutorjum.

W dyskusji na pierwszy plan wybijała się sprawa budowy Domu Legjonowego dając tem dowód zainteresowania się ogółu legjonowego, tem tak ważnem dziełem.

Z kolei przystąpiono do wyborów prezesa i 12 członków Zarządu, który przedstawia się następująco: prezes inż. Wójcicki Kazimierz, członkowie Zarządu: Reiman Henryk, Kolka Stanisław, Pędzikiewicz Rudolf, Piętakiewicz Wincenty, Ziach Walenty, Długosz Jan, Mamcarz Józef. Wierzba Józef Zubel Henryk, Larysz Józef, Rytt Edward, Francblau Teofil Krawczyk Władysław

Komisja rewizyjna: Ptaszyk Mieczysław, Goraj Antoni, Guzik Aleksander. Przewodniczący sądu honorowego inż Obtułowicz Czesław.

Znamiennem dla tej spoistej organizacji jest to, że tak wszystkie uchwały wsniosków, jak i wybory zostały dokonane jednogłośnie.

Po zgotowaniu serdecznej owacji ustępującemu prezesowi ob. Reimanowi, zamknął przewodniczący zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Komendanta Marszałka Piłsudskiego.

**Konferencja porozumiewawcza prezesów i delegatów, Kół Młodzieży Wiejskiej** odbyła się dnia 23 b.m. w Krzeszowicach pod przewodnictwem Wiceprezesa Kowickiego.

Celem konferencji było ustaniele programu pracy na miesiąc kwiecień oraz omówienie ogólnych spraw organizacyjnych. Reprezentowane były koła z Paczółtowic, Żbika, Nawojowej Góry, Okleśni i Kwaczały.

—o—

## Z życia G Z.Z. w Trzebini.

W dniu 28. III. b. r. odbyło się w sali Sokoła Zgromadzenie organizacyjne na którem dokonano wyboru Zarządu w skład którego wchodzą: Prezes Jurek Władysław, sekr. Józef Drewniak, skarbn. Jan Kalina członkowie Piotr Klocek, Adam i Stanisław Pierzynka, i Franciszek Nowak. Komisja rewizyjna Franciszek Cieślik, Głucz Stanisław i Grzegorz Grochal. Wiceprezesem zostal Andrzej Kowal, zast. sekr. Józef Barański zast. skarb. Józef Porwit. Wyboru dokonano w obecności p. Posła T. Gduli, który wygłosił referat o kierunku prac organizacyjnych G Z.Z.

Zgromadzeni wysłuchali przemówienia P. Posła z uwagą i zadowoleniem co wyrazili przy końcu zgromadzenia wznosząc okrzyk na jego cześć

J. D.

—o—

## Z Krzeszowic i okolicy

W stuletnią rocznicę bitwy pod Grochowem.

Dnia 1 marca b.r. obchodziły Krzeszowice uroczyście rocznicę pod Grochowem.

W obchodzie wzięły udział delegacje wojska, związków oświatowo-kulturalnych i liczne rzesze mieszkańców Krzeszowic, oraz okolicy.

Władze reprezentował p. Starosta powiatowy Dr. Łęcki Mieczysław, major D.O.K. p. Sikorowskiego insp. szkolny p, Krzanowski.

Dla uczczenia pamięci bohaterów z 1930 r. wymurowano tablicę u bram kaplicy cmentarnej.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się 8 p. ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, reprezentowany przez szwadron dzielnych naszych kawalerzystów pod dowództwem rotmistrza p. Chludzińskiego.

Uroczystość wywarła niezwykle podniosłe wrażenie.

—o—

## Rynek pracy

W czasie od dnia 23 marca do 29 marca 1931 było zarejestrowanych bezrobotnych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Chrzanowie w powiecie oświęcimskim 1289 osób.
„ chrzanowskim 5976 „

Na poszczególne grupy zawodowe przypadała:

| | | Chrzanów: | Oświęcim: |
|---|---|---|---|
| bezrobotnych | górników | 491 | 76 |
| „ | hutników metali | 55 | — |
| „ | szklarzy | 43 | 2 |
| „ | metalowców | 449 | 59 |
| „ | pracow. budowlan. | 400 | 100 |
| „ | z in. gałęzi przem. | 114 | 37 |
| „ | pracown. niekfalif. | 4286 | 1004 |
| „ | pracown. umysł. | 138 | 20 |

W porównaniu z ubiegłym tygodaiem w powiecie oświęcimskim przybyło bezrobotnych 11 zaś w powiecie chrzanowskim liczba pozostałących bez pracy zmniejszyła się o 87 osób.

Na zmniejszenie liczby bezrobotnych wpłynęło przyjęcie Fabryki Portland-Cementu w Szczakowie 60 osób, Urzędu gminnego w Chrzanowie 26 osób, Kamieniołomów Wisła-Ustroń 10 osób.

Od połowy kwietnia wobec prawdopodobnego rozpoczęcia się sezonu budowlanego, jakoteż robót publicznych spodziewaną jest dalsza zniżka liczby bezrobotnych pracowników niewykwalifikowanych.

Przypuszczalne wydatki funduszu bezrobocia w kwietniu b.r.

**Na posiedzeniu Zarządu Głównego funduszu bezrobocia w Warszawie uchwalono w dniu** 26. kwietnia b.r. zestawienie wydatków i dochodów na miesiąc kwiecień, w którym to zestawieniu przewiduje się prócz innych wpływów 2 i pół miljona złotych wpływu z tytułu składek od pracodawców za ubezpieczenie robotników, zaś po stronie wydatków na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników w tym miesiącu przewiduje się 12.230 tysięcy złotych.

## Ważne dla poborowych r. 1906.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia że wyznaczony na dzień 8-10 kwietnia b. r. termin wcielenia wiosennego rocznika poborowego 1909 został przesunięty o 1 tydzień.

Ponieważ karty powołania w przeważnej części doręczono poborowym, a wymiana ich spowodowałaby dość znaczne trudności i koszta, przeto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o zarządzanie, aby organa samorządowe ogłosiły zainteresowanym osobom za pośrednictwem prasy czy też sposobem wogóle praktykowanym w każdej poszczególnej miejscowości, że ważność kart powołania została przesunięta o 1 tydz.

Z powyższego przeto zawiadomienia wynika, że ci, którzy mieli się stawić do pułku w dniu 8 kwietnia b.r. mają ten obowiązek wykonać w dniu 15 kwietnia ci co mieli się stawić w dniu 9 kwietnia mają się zgłosić 16 kwietnia b.r., zaś ci co mieli się stawić w dniu 10 kwietnia mają się stawić dniu 17 b.m. 1931

O odnośnem przeniesieniu terminu wcielenia władze kolejowe zostały powiadomione, przeto poborowi mogą jechać kolejami bez żadnych trudności na karty powołania, które otrzymali z datą wcześniejszą.

Podając powyższą notatkę do wiadomości interesowanych poborowych Redakcja nie wątpi, iż nasze „Echo" będzie łącznikiem między rodzinnym powiatem a Wami, którzy w twardej doli żołnierskiej tęsknić będzlecie za wieściami ze swych miast i wiosek

Nim wstąpisz w szeregi, zapłać z góry prenumeratę a będziesz miał wieści co tydzień, chociażby w najdalszym zakątku Rzeczypospolitej.

—o—

## Z tygodnia.

Cała prasa pozostaje pod wrażeniem **niespodziewanego powrotu Marszałka Piłsudskiego z Madery.** Należy stwierdzić, że gazety krajowe wszystkich odcieni z jawnem lub tajonem zadowoleniem przyjęły fakt przyjazdu Marszałka.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę wpływ tak silnej osobowości jaką jest Marszałek na życie polityczne Polski.

**Z powrotem Marszałka Piłsudskiego** wiąże prasa opozycyjna pewne zmiany w gabinecie obecnym, lansując ewentualność nawet całkowitej rekonstrukcji gabinetu. Ile w pogłoskach tych prawdy, przyszość może niedalekich dni okaże. Tak, jak nie jest też pewnem, czy **Sejm na sesję zostanie zwołany przed majem,** a więc w drugiej połowie kwietnia.

Jak się wspomniało najsprzeczniejsze pogłoski krążą mimo nieprzychylnych dla plotek warunków atmosferycznych. Jest bowiem dowiedzione, że plotce sprzyja lato, względnie ta upalna część lata, sesonem kanikuły zwanę. My tym czasem w ubiegłem tygodniu żylizmy pod znakiem zimy. Śnieg pruszył sobie najspokojniej w świecie, jak za dawnych grudniowych czasów. Wielki Tydzień robił raczej wrażenie tygodnia przed świętami Bożego Narodzenia a nie Wielkiej Nocy.

Prawdziwą atrakcją było **zaćmienia księżyca widziane w całej Polsce** dnia 2 kwietnia to jest w Wielk Czwartek.

Złośliwi twierdzą że to zaćmienie księżyca widziane zresztą prawie w całej Europie wpłynęło przedtem najfatalniej na umysły niemieckich polityków **Zawarcie bowiem traktatu gospodarczego między Austrją a Niemcami** wzburzyło wszystkich tych, którzy występowali wspólnie w okresie wojny światowej w spółdziałaniu państw koalicyjnych. **Traktat gospodarczy Austrji z Niemcami est bowiem wyłomem bardzo poważnej natury,** godzącym poniekąd w układ i stan polityczny Europy, unormowany Traktatem Wersalskim. Jest to zarazem pierwszy krok do realizacji programu „Anschlussa", zmierzającego do połączenia Austrji z Niemcami.

Najbardziej wartościowe jest to, że Rząd Polski jak i społeczeństwo Polskie dają jak na, zgodniejsze odpowiedzi rewizjonistom niemieckin bo celowo zorganizowaną pracę ugruntowującą nasz stan posiadania na pograniczu zachodniem i w dostępie naszym do morza. Wewnątrz kraju płynie bowiem ofiarny grosz na Polską Flotę jako też na organizacje działające społecznie na omawianym pograniczu. Następnie w ostatnich dniach doniosły dzienniki, że sfinalizowano w Paryżu umowę w sprawie budowy magistrali węglowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią W związku z tem Polska otrzymała miljardową pożyczkę franków. Fakt budowy magistrali niewątpliwie da się odczuć w naszych stosunkach gospodarczych. Przedewszystkiem zmniejszy się ilość bezrobotnych, gdyż zapotrzebowanie rąk roboczych będzie bardzo wielkie.

PRAKTYCZNA.

— A cóż Janowa zegar sobie kupuje?

— Muszę, bo ile razy mój stary w nocy przychodzi do domu, to mu zawsze zegarek stoi.

ŻYCZENIA NA CZASIE.

— Przychodzę złożyć wielmożnemu panu życzenia noworoczne.

— Co? W Wielką Sobotę?

— Trudno! Wczoraj wypuścili mnię z kryminału a zaległości muszę odrobić.





**Odpowiedzi redakcji:**

**WP. Wł. Błon. Szczakowa.**
Prosimy na wtorek do Redakcji.

**WP. Dobosz. Młoszowa.**
Przypominamy o obietnicy i prosimy o znak życia.

**WP. Ka. Ma. Oświęcim.** Współczujemy z całego serca z powodu zgonu, ale poza tem nie mamy nic więcej prócz słów „do widzenia“

**WP. Szlag. Jeleń.**
Prosimy o przystąpienie do spółki. Za współpracę dziękujemy.

**WP. Mac Ku. Byczyna**
Wasza współpraca jest nam potrzebna Czekamy na wtorek.

**WP. Teof Francblau Jaworzno**
Daj ie znak życia o sobie ze względu na interes swojej grupy.

**WP. St. Kol. Jaworzno**
Wasze uczestnictwo w spółce jest pożądane.

**WP. Ka. Ma. Chrzanów**
Trudno! Nic nie poradzimy! Trochę zimnej wody nie zaszkodzi.

**WP. Ka. ko. Krzeszowice.**
Serdecznie dziękujemy, za tyle pracy. Daj Boże zdrowie

**WP. Wł G. Chrzanów.**
Prosimy o artykuł.

**WP. J. L. Kwaczała**
Pomożemy, i wystaramy się!

RADY GOSPODARCZE.

Gdy masło przybiera smaku zjełczałego.

Najpierw przepłukuje się go w kilku wodach a jak to nie pomoże, topi się je i roztopione włożyć na dobrą chwilę w grzankę chleba z dwóch stron przypieczoną.

Wszystkie części zjełczałe wejdą w tę grzankę i można ją zjeść ze smakiem.


**PRENUMERATA:**

| | |
|---|---|
| Miesięczna | zł. 1·— |
| Kwartalna | „ 2·50 |
| Półroczna | „ 5·— |
| Roczna | „ 10·— |

Ogłoszenia kolorowe 25% droższe.
Przy ogłoszeniach stałych rabat według umowy

**CENY OGŁOSZEŃ:**

| | |
|---|---|
| Cała strona za tekstem | 300· zł. — |
| 1/2 strony „ | 160· „ — |
| 1/4 „ „ | 85· „ — |
| za 1 mm. w 1 szp. na 1 stronie | — „ 60 |
| „ 1 „ „ „ w tekscie | — „ 40 |
| „ 1 „ „ „ po tekscie | — „ 25 |
| Drobne za słowo | — „ 10 |

Wydawca i Redaktor naczelny: Józef Piątkowski.

Redaktor odpowiedzialny: Alojzy Brożek.

Tłoczono w POLSKIEJ DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ w Jaworznie pod kierownictwem A Brożka